

SONIA LEIMER

YPSILON

O wystawie z artystką **Sonią Leimer rozmawia Eszter Steierhoffer**

Eszter Steierhoffer: Centralną pracą twojej wystawy w Poznaniu jest realizacja zatytułowana *Raumteiler* (z niemieckiego *Rozdzielający przestrzeń*). To rzeźba?

Sonia Leimer: Tak. Ta rzeźba ma przeobrazić przestrzeń, w której zostanie wystawiona – podzielić ją na trzy różne przestrzenie. *Raumteiler* ma kształt litery Y.

E S: Interesujący jest fakt, że twoja rzeźba istnieje w przestrzeni przejściowej, przestrzeni nieuchwytnej, w pewnym sensie abstrakcyjnej, a jednak bardzo konkretnej dla sytuacji, w której funkcjonuje.

S L: Realizacja opiera się na idei trzech odmiennych kierunków zbiegających się w jednej przestrzeni – aby to dostrzec, widz powinien poruszać się wokół niej.

E S: Dlaczego trzy kierunki? Czy masz raczej na myśli trzy wymiary?

S L: *Raumteiler* dzieli przestrzeń pod trzema różnymi kątami – ale i w trzech różnych wymiarach.

E S: A kiedy się w nich poruszamy ujawnia się czwarty wymiar.

S L: Tak, poprzez ruch te różne elementy zaczynają się łączyć. Jedno ze skrzydeł *Raumteiler* jest wypełnione folią lustrzaną, która pod pewnym kątem jest przezroczysta, a pod innymi staje się lustrem. Za sprawą tej pracy zamierzałam stworzyć sytuację wewnątrz istniejącej przestrzeni. To, w jaki sposób realizacja ją wypełnia, jest bardzo istotnym aspektem *Raumteiler*. Zajmuje ona przestrzeń i tworzy „zagęszczoną sytuację”. Przestrzeń wokół pozostaje wolna, ale kiedy spojrzy się poprzez folię, ta przestrzeń staje się częścią instalacji. Kolejne skrzydło instalacji *Raumteiler* stanowi okładka książki.

E S: Jakiej książki?

S L: To okładka z radzieckiej książki o nauce, rozwoju i technologii z 1965 r.

E S: Jak na nią trafiłaś?

S L: Znalazłam ją na pchlim targu w Tbilisi. Narysowany na niej schemat nie ma rzeczywistego wymiaru i może obrazować jednocześnie układ mikro i makro. Duża plama z kawy na tym utopijnym schemacie wydawała się być interesującym dodatkiem do całej koncepcji. W poprzednich realizacjach wykorzystałam wiele rycin z tej książki. Na przykład jedno z pierwszych zdjęć Ziemi, pochodzące z 1959 r.

E S: Co jest w tych obrazach takiego niezwykłego?

S L: To, że pochodzą z okresu, kiedy zaczęliśmy pojmować rzeczy globalnie i spoglądać na Ziemię z zewnątrz, ujmując ją na jednym obrazie, czyli fotografując ją. Pochodzi również z okresu, kiedy utopijne idee przekraczania wszelkich możliwych granic były wciąż żywe. Teraz żyjemy przecież w czasach, kiedy ograniczenia są wyraźnie odczuwalne.

E S: Dla mnie interesujący jest fakt, że ta zmiana w myśleniu naukowym zbiega się z zanikiem totalizujących narracji historii ludzkości, co w rezultacie spowodowało zgon samej utopii jako takiej.

S L: Właśnie – i dlatego na wystawie umieściłam także prace z cyklu *Space Junk (Odpady kosmiczne)*. Ponieważ historia ta spada z powrotem na nasze głowy.

E S: Czym są dokładnie te obiekty?

S L: To zrobione przeze mnie kartonowe obiekty, które odnoszą się do rzeczywistych składników kosmicznego śmieciaka krążącego po orbicie ziemskiej. Powłoki obiektów zostały wykonane przez firmę, która produkuje profesjonalne zabezpieczenia dla satelitów. Te materiały są odporne na wysokie temperatury i ekstremalne warunki środowiskowe, bardzo drogie i w całości wykonane ręcznie. Nie zmienia to faktu, że są to śmieci.

E S: Co dzieje się z tymi obiektami na orbicie? Czy rzeczywiście spadają na nasze głowy?

S L: Zazwyczaj kiedy wypadają z orbity, ulegają spopieleniu po wejściu w atmosferę, ale czasem istotnie spadają [śmiech].

E S: Ciekawe, że w latach 60. XX w. ludzkość zdawała się być bardziej zainteresowana eksploracją przestrzeni kosmicznej niż współcześnie. Angażowało to zbiorową wyobraźnię i funkcjonowało w głównym nurcie kultury popularnej. Dziś kosmos trąci nostalgią, jakby należał do minionej epoki, do utopii z czasów Zimnej Wojny – jako rozszerzenie ziemskich zdobyczy terytorialnych, które popadło w zapomnienie.

S L: Muszę przyznać, że fascynuje mnie idea podboju przestrzeni poza naszą planetą. Zawsze była swego rodzaju zwierciadłem; odbiciem – jak powiedziałaś – rzeczywistości politycznej Zimnej Wojny. I w pewnym sensie wciąż nim jest. Jednak ta utopijna wizja zdaje się być nieobecna. Dziś komunikacja odbywa się zasadniczo za pośrednictwem satelitów, które poruszają się po naszej orbicie. A kosmiczne śmieci w określony sposób też się z tym wiążą.

E S: A zatem na wystawie widzimy fragmenty przestrzeni kosmicznej, a kiedy poruszymy się dalej zobaczymy folię lustrzaną – czy jest to odniesienie do przestrzeni kinematograficznej?

S L: Tak, materiał ten pochodzi z planu filmowego. Podczas realizacji filmów folia lustrzana ułatwia pracę z imitacjami luster o dużych rozmiarach.

E S: Wydaje mi się, że oprócz ruchu i przestrzeni interesuje cię również określanie i wytyczanie ram i granic.

SL: Myślę, że kwestia terytorium i zajmowania bądź zawłaszczania przestrzeni jest kluczową problematyką we wszystkich moich realizacjach z ostatnich lat.

ES: Czy podejmujesz te kwestie również w pracach fotograficznych?

S L: Tak, fotografia wchodząca w obręb *Raumteiler* odnosi się do tej tematyki, ale w bardzo odmienny sposób. Wykonana została wewnątrz specjalistycznego pomieszczenia, które znajduje się w Noordwijk w Holandii. Jest to zbudowany pod koniec lat 50. XX w. Wielki Symulator Przestrzeni Kosmicznej, który miał symulować warunki jakie panują w kosmosie. To zdjęcie zostało wykonane w doskonale czarnym wnętrzu. Aby dojrzeć, co się na nim znajduje, trzeba podejść bardzo blisko, w przeciwnym wypadku widzi się jedynie czarny obraz.

E S: A co można na nim dostrzec z bliska?

SL: Różne rzeczy - architekturę wnętrza budynku, czarne ściany i trudno uchwytnie detale struktury, takie jak zakrzywiona ściana ze śrubami lub ogromne lustro.

E S: Dlaczego to wnętrze jest czarne? I o co chodzi z tym lustrem?

SL: Kiedy symulator pracuje działa „słońce”. Trzeba sobie wyobrazić wielkie sztuczne słońce, które rzuca światło na wielkie lustro, które z kolei odbija je na przedmiot testowany wewnątrz. W tym jednak przypadku wewnątrz byłam ja, a słońce było wyłączone.

E S: Niemniej ciekawe, że ściany pomalowano na czarno, zamiast na jakikolwiek inny kolor. Zazwyczaj przedstawiamy i wyobrażamy sobie kosmos jako czarną nieskończoność, przestrzeń negatywną...

S L: Do niedawna naukowcy myśleli, że kolorem naszej galaktyki jest pewien odcień zieleni. Teraz są pewni, że świeci na kremowo.















About the exhibition : Sonia Leimer in conversation with Eszter Steierhoffer

Eszter Steierhoffer: A central piece of your exhibition in Poznan is the work called *Raumteiler (Space Divider)*. Is it a sculpture?

Sonia Leimer: Yes, the idea of the sculpture is to transform the exhibiton space. To devide it into three different spaces. The *Raumteiler* has the shape of an Y.

E S: It is interesting that your sculpture occupies an in-between space, a space that is neither here nor there, abstract in a sense, but also very specific to the situation in which it exists.

S L: You have to move around it to perceive it. It is based on the idea of three different directions coming together in one space.

E S: Why three directions? You mean the three dimensions?

S L: The *Raumteiler* divides the space in three different angles - and yes, into the three dimensions.

E S: And when you move around them a fourth dimension is revealed.

S L: Yes, through the movement we connect the different parts together. One wing of the *Raumteiler* is filled by a mirror foil: from a certain angle you can see through the foil while from other angles it is a mirror. With this piece I intended to create a situation inside an existing space. Occupation is a very important aspect of the *Raumteiler*. It occupies the space and creates a 'dense situation'. The space around remains empty, but when you look through the foil the surrounding becomes part of the installation. And yet another wing of the *Raumteiler* is constituted by a book cover.

E S: Which book?

S L: it's a cover of a Russian book about science, development and technology from the year 1965.

E S: How did you come across this book?

S L: I found it on a flea market in Tbilisi. The diagram that is drawn on it has no real dimension and could visualize a micro or a macro system at the same time. The big coffe stain on such utopian diagram seemed to be an interesting extension to this idea. I have used images from this book in my previous works - for example: one of the first images of earth that was made in 1959.

E S: What is so special about these images?

S L: That they come from a period of time when we started to have global ideas, and to look at the earth from the outside and represent it as one image – to photograph it. But also, it was a period when all utopian ideas of crossing all possible limits were still alive, while now we are living in a period of time when we feel the limits.

E S: It is remarkable, that this shift in scientific thinking coincides with the disappearance of totalizing narratives of human history, which eventually led to the death of utopia itself.

S L: Yes, and that's why I have placed objects from the *Space Junk* series in the exhibition. Because this history is falling back on our heads: all of these utopian ideas are coming back but in another dimension.

E S: What are these *Space Junk* objects exactly?

S L: These are cardboard objects that I made and that refer to parts of existing space junk that is floating in our orbit. They were isolated by a company that professionally isolates satellites. These materials are very resistant to heat and to extreme climate conditions, and also very expensive. Everything is hand made. But of course, it is just waste.

E S: What happens to these objects in the orbit? Can they really fall on our head?

S L: Well, when they fall back and they enter the atmosphere they mostly burn, but sometimes yes, they could fall [laughs]

E S: In the 1960s there seemed to be more interest in exploring outer space than today. Space used to capture the collective imagination and had a much more central place in popular culture. Nowadays there is a nostalgic air to it, as if it belonged to a past, to the realm of utopias of the Cold War era : space is an extension of terrestrial territory to be conquered but eventually lost and forgotten.

S L: I like to think about this idea of conquering space outside of our planet. It was always some kind of mirror, reflecting - as you say – the politics of the Cold War for example. And in a way it still is. But this utopian vision is not present anymore. Today a lot of our communication is basically made with satellites that are moving on the Earth's orbit. And the *Space Junk* objects also relate to that in certain ways.

E S: In the exhibition we have the outer space, and if we move on we come across the mirror foil - is that a reference to cinematic space?

S L: Yes, this material comes from film industry. It is used in film production to make fake big mirrors easy to transport and handle.

E S: It seemed to me that - beyond movement and space - in your works you are also interested in mapping boundaries and borders.

SL: I think that this issue of territory and occupying or appropriating space is a central theme in all of my works from the last years.

ES: Are you exploring this issue also in your photographic works?

S L: Yes, the photograph shown as part of the *Raumteiler* aims at visualizing this topic but in a very different way. It comes from a series made inside of a very special architecture in Noordwijk, in Holland - a Large Space Simulator that was built in the late 1950s to simulate conditions that we find in outer space. The image was made inside a completely black room. You have to come very close to see it, if you stay away you only see a black image.

E S: What do you see exactly when you get close?

SL: You see different things - elements of the interior of the building, black colored walls and some faint details of the architecture like a curved wall with screws for example or a huge mirror.

E S: Why is it black? And what about the mirror?

SL: Normally when the simulator is working, the 'sun' is activated. You have to imagine a big artificial sun that is projecting light onto a huge mirror and then this light is reflected back onto an object that is tested inside. But in this case it was only me who was inside and the sun was shut down.

E S: What I find intriguing is the that the walls are painted black rather than any other colour. We tend to represent and imagine outer space as a black infinity, a negative space.

S L: Just until recently the scientists thought that the colour of our galaxy is a specific green. But now they are certain that it glows in cream.

SONIA LEIMER

(1977) absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu (2004). Obecnie asystentka w pracowni Kunst und Fotografie Martina Gutmanna na Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Swoje prace prezentowała na licznych wystawach indywidualnych, m.in. w LAMOA Muzeum w Los Angeles (2013), na targach ABC w Berlinie (2013), w Artotek w Kolonii (2012), w Galerii Nächst St. Stephan w Wiedniu (2012), w Museion w Bolzano (2012), w Kunstverein Basis we Frankfurcie (2011), w BAWAG Contemporary w Wiedniu (2010), w Kunstverein w Salzburgu (2010) oraz licznych wystawach grupowych, m.in. w Muzeum Lentos w Linz, na Biennale w Moskwie, w Seccession w Wiedniu, w Galerie im Taxispalais w Innsbrucku, na Biennale w Tbilisi, na Manifesta 7 w Rovereto, w MAK Center for Art, Architecture w Los Angeles. Sonia Leimer jest laureatką wielu prestiżowych nagród, m.in. Paul Flora Prize (2011), Audi Award for New Positions Cologne (2011), Margarete Schütte-Lihotzky Grant (2007), MAK Schindler Scholarship (2005), Carl Appel Prize (2004).

Artystka jest reprezentowana przez galerię Galerie nächst St. Stephan w Wiedniu.

(1977) graduate of the Academy of Fine Arts in Vienna (2004). Currently an assistant at Martin Guttman's Kunst und Fotografie Studio at the Academy of Fine Arts in Vienna. Her works were shown at numerous solo exhibitions, e.g. at the LAMOA Museum in Los Angeles (2013), at the ABC Fair in Berlin (2013), in Cologne's Artotek (2012), at the nächst St. Stephan Gallery in Vienna (2012), Museion in Bolzano (2012), Kunstverein Basis in Frankfurt (2011), BAWAG Contemporary in Vienna (2010), Kunstverein in Salzburg (2010) as well as during many collective shows, including Museum Lentos in Linz, at the Moscow Biennial, at the Seccession in Vienna, Galerie im Taxispalais in Innsbruck, at the Tbilisi Biennial, Manifesta 7 in Rovereto, in MAK Center for Art, Architecture in Los Angeles. Sonia Leimer is a winner of numerous prestigious awards, including Paul Flora Prize (2011), Audi Award for New Positions Cologne (2011), Margarete Schütte-Lihotzky Grant (2007), MAK Schindler Scholarship (2005), Carl Appel Prize (2004).

The artist is represented by the nächst St. Stephan Gallery in Vienna.

ESZTER STEIERHOFFER

historyczka sztuki i niezależna kuratorka z Londynu. Jej zainteresowania badawcze to historia strategii wystawienniczych oraz wystawy architektury. Obecnie kończy doktorat z zakresu studiów krytycznych i historii na Royal College of Art.

an art historian and freelance curator based in London. Her research interest is the history of display strategies and exhibitions of architecture. She is currently completing a PhD in Critical and Historical Studies at the Royal College of Art.

prace / works

Raumteiler – instalacja / installation
stal, folia lustrzana, wydruk atramentowy, Lambda Print, magnesy /
steel, mirror foil, inkjet print, Lambda Print, magnets
(2013)

Space Junk – obiekty / objects
włókno szklane, karton, folia tytanowa, materiały do izolacji statków kosmicznych (golden kapton, black kapton) /
glass filament, cardboard, titan foil, spacecraft insulation materials (golden kapton, black kapton)
(2013)

1959 – tryptyk / triptyc
sitodruk na folii do izolacji pojazdów kosmicznych /
silkscreen on insulation foil for space travel
(2012)

Space Holder – obiekt / object
stalowa rura, asfalt /
steel tube, asphalt
(2012)